



Awangarda, część 2.

Dachy

Wyżej!

Płaszczyzny kręte, piramidy pięter,

Płaszczyzny wirujące, płaszczyzny wznoszące,

Figurotwórcze.

Masywnej przestrzeni

Skręt,

Rodzących się miast

Kurcze.

W żywym patosie konstrukcji, w geometrycznym wymierze

Wspina się, urastając, sześcienne dusza stolic,

Warczy windami rozmachu, zawisa na lewerze,

Wskoczy! Na wieżach radia z materii myśl wyzwoli.

Spod konwulsyjnej sieci drutów się rozprzestrzenia,

Bucha wściekłość linii, prostopadłością pionu,

Triumfem wyniosłości rozpręży łuk sklepienia,

Jak rozkosz techce bezmiar igłą piorunochronu.

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

W fundament,

W żelazobeton posad

Ruń

Sztychami wiry!

Już

Pęd

Zębatych trybów

Kół

Wwierca się w fabryk brzuch.

W dół

Rwie

Rowami

Szybów.

Najlepiej założenia awangardy Przyboś realizuje w latach 30-tych. Zamiast cywilizacji i miasta, poeta podejmuje pejzaż i refleksje. Nie naśladuje, nie odwzorowuje natury, ale używa słów do konstruowania nowego świata. W tym wydaniu poezji poeta to prawdziwy twórca – kreator.

NOTRE-DAME

Z miliona złożonych do modlitwy palców wlatująca przestrzeń!

Lecz zdjęto mnie z iglicy, jak z haka Wnętrze – przerażenie.

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

Wyszydzony i opluty śród poczwar rozdziawionych deszczem

Wiem: Co znaczę ja żywy o krok od filarów!

Te mury z odrąbanych skał – jak tby ponade mnie

Zmartwychwstają z sarkofagu.

Kto wstrząsnął tą ciemnością, nagiął –

I ogarnął?

Wiem Obciążone Jezusami krzyże

Trzeba wyostrzyć w piony budowniczych drabin

I swoją wolę, zrównaną z niezgłębionych lazurem,

Swoją śmierć.

Z ostrołuku

Trafić –

- tam na kluczu sklepienia

Drgną zamknięty pęd strzał –

- i trwać pod hurgotem głazów szybujących coraz wyżej i wyżej,

Aż je, nie skończone, nagły zwrot

Stoczy ze szczytu

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

W dwie wieże, urwane dna.

Kto pomyślał tę przepaść i odrzucił ją w górę!

Przyboś używał języka poetyckiego do zbudowania nowego świata... Język ten jednak poddany był regułom gramatycznym. Z regułami zrywają za to inni twórcy awangardowi - futuryści.

Futuryzm narodził się we Włoszech. Jego hasło – słowa na wolności. Futuryzm rozlał się nie tylko na poezję, ale również malarstwo.

W Polsce prekursorem futuryzmu był Jerzy Jankowski.

Na początku funkcjonowały dwie grupy futurystów. W 1919 roku Bruno Jasieński i Stanisław Młodożeniec stworzyli w Krakowie klub Katarynka. W Warszawie działali Anatol Stern i Aleksander Wat.

MANIFEST

W SPRAWIE POEZJI FUTURYSTYCZNEJ

1. Kubizm, ekspresjonizm, prymitywizm, dadaizm przelicytowały wszystkie izmy. Pozostał jeszcze nie wyzyskany jako prąd w sztuce jedynie onanizm. Proponujemy go na zbiorową nazwę dla wszystkich naszych przeciwników. Jako uzasadnienie podkreślamy podstawowe momenty sztuki antyfuturystycznej: bezpłciowość; niemoc zapłodnienia swoją sztuką tłumów; spokojny, paseistyczny samogwałt w cieniu melancholijnych pracowni.

Pisał Jasieński w swoim manifestcie.

Nie wolno w r. 1921 nikomu tworzyć i konstruować tak, jak to czyniło się już kiedyś przed nim. Życie płynie naprzód i nie powtarza się. Twórcę każdego obowiązuje to wszystko, co zastał + ten cudowny nowy skok, który artysta każdy uczynić musi w próżnię wszechświata.

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

Sztuka jest tworzeniem rzeczy nowych.

Artysta, który nie tworzy rzeczy nowych i niebywałych, a przeżuwa jedynie to, co było przed nim zrobione, po paręset razy - nie jest artystą i powinien za używanie tego tytułu odpowiadać sądownie, jak za używanie każdego innego bez odpowiednich kwalifikacji. Wzywamy społeczeństwo do zorganizowanego bojkotu podobnych jednostek.

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl